

Listy z Austrii

Wielkie przemiany

Wiedeń, w lipcu.

Austria przeżywa obecnie wielkie przemiany wewnętrzne - polityczne. Skutki porozumienia między Berlinem i Wiedniem zaczynają się przejawiać. Poszczególne części ogłoszonego programu są realizowane.

AMNESTJA

Doniosłem zdarzeniem wewnętrznym - politycznym jest amnestja, ogłoszona przez rząd austriacki w środę dnia 23 b. m. Nowy minister w gabinecie Schuschnigga dr. Gleise - Horstenau, przedstawił „niemieckich kół narodowych“ dolozył wszelkich starań, aby termin zapowiedzianej amnestji był dotrzymany. Tak się też rzeczywiście stało, a ogłoszona amnestja jest najrozleglejszą, jaką kiedykolwiek w Austrii ogłoszono, bowiem odnosi się niemal do 99 proc. wszystkich przestępstw politycznych a to najrozmaitszych kierunków politycznych.

RZEWAGA
NARODOWYCH-SOCJALISTÓW

Według danych urzędowych wypuszcza się na wolność 1.400 osób a wstrzymuje się postępowanie sądowne wobec 10.000 osób. Z tego mniej więcej dwie trzecie stanowią przestępcy narodowo - socjalistyczni a jedna trzecia socjalni demokraci. W więzieniu pozostaje tylko 224 więźniów politycznych, z tego 11 socjalnych demokratów; reszta to przeważnie więźniowie narodowo - socjalistyczni. Rząd Schuschnigga obstawał przy tem, że nie można uwolnić osób, które dopuścili się pospolitych zbrodni, za jakie uważa się zamachy bombowe i t. p., których ofiarami padły niewinne osoby.

Do austriackiego życia politycznego wraca przeto znaczna liczba osób a liczba ta jeszcze się zwiększy, bowiem w najbliższych dniach zniesiony będzie obóz koncentracyjny w Wöllersdorfie. Oprócz tego w pełnej mierze dozwolony będzie powrót emigrantów politycznych z Niemiec.

FRONT SCHUSCHNIGGA

Nie ulega wątpliwości, że udziałem amnestji znacznie osłabi front Schuschnigga a z drugiej strony wzmocni ruch narodowo - socjalistyczny w Austrii, który przy każdej sposobności występować będzie z hasłami anchlussowemi. Nawet wzmógł napływ turystów z Niemiec polityce takiej będzie w znacznej mierze sprzyjał. Kola zbliżone do dzisiejszego gabinetu doskonale zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa.

PAMIĘĆ DOLLFUSSA

„Vaterländische Front“ stara się przeto wszelkimi środkami propagować spuściznę Dollfussa. Dotychczasowy kurs ma być utrzymany. Kiedy w tych dniach przemawiał podsekretarz stanu Quido Zernatto, jeden z przywódców frontu patriotycznego wyraził zdanie, że idea frontu ojczyźnianego wyklucza utworzenie wewnątrz frontu jakichkolwiek innych partji i że próby wytworzenia w łonie frontu patriotycznego jakiejkolwiek grupy będą energicznie zwalczane.

Pamięć Dollfussa ma być ożywiona, aby w ten sposób jasno oświetlona była i „Dolufus - Strasse, jak kanclerz związkowy nazywa dotychczasowy kurs polityczny. W rocznicę tragicznej śmierci Dollfussa urządzone mają być uroczyste akademie żałobne. W dniach 24 i 25 lipca w całej Austrii powiadać mają czarnej chorągwie a wieczorem 24 lipca wszyscy mieszkańcy mają zapalić w oknach świece.

Kancelarz związkowy Schuschnigg wygłosi wielkie przemówienie.

Kontrolują wojewodowie
o 8 rano

Wojewoda tarnopolski Bilyk, rozpoczął kontrolę przychodzenia urzędników państwowych do biur o 8 rano. Kontrola ta została rozpoczęta od urzędu skarbowego.

Dwóch nieobecnych urzędników usprawiedliwiło swoją nieobecność zajęciami urzędowymi po za urzędem skarbowym.

nie do radja. Dnia 25 odbywały się we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne a tego samego dnia popołudniu, w godzinę, w której Dollfuss wyzionął ducha, dzwoniły wszystkie dzwony. W uroczystościach żałobnych wzięły udział wszystkie garnizony wojskowe.

AUSTRIA WIERNA KATOLICZMOWI

Przemówienie podsekretarza stanu Zernatta, który dowodził, że w Austrii nie będą dozwolone żadne organizacje partyjne, niedawne przemówienie komisarza związkowego Adama, który o-

świadczał, że Austria pozostaje wierna programowi katolickiemu, wyrażającemu się w nazwiskach Seipla, Dollfussa i Schuschnigga tak samo, jak uroczystości żałobne z okazji rocznicy śmierci Dollfussa, jasno dowodzą, że rząd stara się przeciwdziałać niebezpieczeństwu, jakie wypływa nie tylko z nowej propagandy hakenkreuzlerowskiej, ale i z realizacji obietnicy, że do gabinetu wzięte zostały żywioły narodowo-niemieckie.

Nie ulega wątpliwości, że jakakolwiek rekonstrukcja jest niebezpieczeństwem. W dotychczasowym gabinecie decydującym czyn-

nikiem był Schuschnigg. Obecnie w gabinecie obok niego jest druga osobistość, dr. Gleise - Horstenau, jednak pozyjeja Schuschnigga może być jeszcze bardziej osłabiona, skoro tylko do rządu jego wstąpi jeszcze jeden z czynników, który wprawdzie nie należałby do partji narodowo - socjalistycznej, ale który jednak jest zwolennikiem idei hakenkreuzlerowskich. Żywioły takie łatwo bowiem mogą stać się bojownikami o Austrię, która na zewnątrz byłaby niezależna, ale wewnątrz zgłajszaltowana z Niemcami.

W. K.

Konserwatyści w opozycji
Wołanie o „zmianę” i — represje skarbowe

Konserwatyści są w dalszym ciągu w opozycji. Uprawia ją szczególnie „Czas“, który obecnie zastanawia się nad „źródłami niepokojów“ w Polsce i stwierdza, że już w maju „wydawało się, że wszystko się rozłoży“, ale po objęciu premierostwa przez gen. Składkowskiego znów się wszystko poprawiło. Cóż, kiedy nie na długo:

„Niestety od kilku tygodni znów coś zaczyna się psuć. Znowu występuje na jaw to samo podniecenie, które tak silnie odczuwaliśmy w maju. Znowu ludzie oczekują jakichś bliżej nieokreślonych gwałtownych zmian. Znowu niektóre pisma zaczynają pisać o politycznym rozkładzie...“

Choroba, która trawi naród polski jest rozdrożeniem politycznym. Droga do jej wyleczenia wskazał na zjeżdżnię legionistów gen. Smigły. Niestety na drogę tę dotychczas nie wkroczyliśmy. I to budzi niepokój.”

Widzi się bowiem wprawdzie szereg posunięć ze strony ludzi rządowych, ale

„posunięć między sobą nieuzgodnionych i chaotycznych. I to jest jedno źródło niepokojów. Drugim źródłem jest coraz gwałtowniejsza akcja stronnictw opozycyjnych, a zwłaszcza ludowców. I znowuż nie widać, by grupa rządząca czyniła próby, aby w sposób spokojny i rozsądny z tą akcją sobie dać radę. Tem samem zaognienie polityczne wzrasta, a nikt nie robi, by je usmierzyc. Przeciwnie szereg nieprzemysłanych czynów, powiększa je coraz bardziej...“

A tymczasem ludzie coraz bardziej rozumieją, że bez pewnych zmian w układzie politycznym się nie obejdzie. Na konieczność tych zmian wskazał zresztą również gen. Rydz-Śmigły. A ponieważ nie widzą wysiłków, — by zmianę tę nastąpiły w sposób spokojny, przemyślany, ewolucyjny, więc boją się zmian gwałtownych.”

O to chodzi, o zmiany „gwałtowne“ czyli wzięcie przez rząd kursu na lewo. Konserwatyści, którym zupełnie dogadzała polityka rządowa w okresie Brześcia, a nawet i Berezy, obecnie są bardzo demokratyczni, opozycyjni, skłonni do współpracy z „całym społeczeństwem“, by się nie znaleźć... na lodzie. Na kulisy tej walki wiele rzuca światła p. Regnis w „Naszym Przeglądzie“, który w szczególności zajmuje się wyjaśnieniem, dlaczego to konserwatyści teraz „czekają na przyjście Witosa, jak na zbawienie“:

„Ugłaskanie żywiołu chłopskiego — oto hasło konserwatystów, asekuracja przed reformą rolną, oto cel.

Reforma rolna nie stoi jednak za pasem. Obawy są zbyt wielkie. Konserwatyści przejąskrawiają. To msczą się jedynie grzechy sesji nadzwyczajnej, pytania, zadawane w senacie przy udzielaniu pełnomocnictw. Ciosy podatkowe wobec opornych zastąpią reformę rolną... Każdy wie, że izba skarbową ma zdolność przenikania, wynajdywania grzechów, że każdy płatnik poczuł się nagle może w sytuacji Hofmalka-Ostrowskiego.“

Tak więc sen. Heiman - Jarecki „za jedno pytanie“ musi płacić 420.000 złotych:

„Miał się pytać był premier Kozłowski, chciał interpelować był minister Zarzycki, a wziął na siebie ciężki trud senator Heiman-Jarecki. Teraz zaczyna się dość ostra kampanja przeciw Heimanowi - Jareckiemu... Za jedno pytanie 420 tysięcy złotych. Lepiej nie pytać, nie interpelować, nie uprawiać opozycji, nie gniewać się. Władze zawsze i wszędzie muszą mieć rację... Książę Radziwiłł wycofał się honorowo, inni magnaci milczą. Walczą w „Czasie“ jedynie młodzi, pełni temperamentu.“

Konserwatyści jednak, dodaje p. Regnis, pocieszają się, że „po kilku miesiącach załatów radykalnych, nastąpi odwrót i przepro-

szczenie się z obozem konserwatywnym“. Tymczasem zaś działają izby skarbowe. Bo i „Czasowi“ unieważniono akt odstępujący skarbowi państwa stare maszyny za załatę podatki i „ujawniono różne grzechy.“

Na tem tle zrozumiałą staje się ostatni artykuł p. Mackiewicz z wileńskiego „Słowie“, ostro atakujący min. Kwiatkowskiego i broniący sen. Heiman - Jareckiego, w którym czytamy m. in.:

„Urząd to urząd, a nie coś w rodzaju bojówki politycznej.

Gdyby istniało państwo, w którym za krytykę ministra sprawiedliwości w prasie czy w parlamencie

przegrywałoby się sprawy w sądzie, za krytykę ministra spraw wojskowych otrzymywałoby się dodatkowe ćwiczenia wojskowe, za krytykę ministra rolnictwa swój koń byłby deklarowany jako chory na nosaciznę, a swój pies uznany za wściekłego, za krytykę ministra oświaty swoje dzieci byłoby wyrzucane ze szkół, a za krytykę ministra skarbu sypałoby się na cie grzywny, podatki i ponowne rewizji ksiąg — to takie państwo wszyscy byśmy uznali nie za państwo, a za bałagan. Naród, któryby ulegał tego rodzaju rządowi, nie byłby godzien nazwy narodu wolnego.“

Konserwatyści zatem są w coraz ostrzejszej opozycji. Czy na długo?

Tylko 200 zł.
można będzie zabierać zagranicę

Ostatni „Dziennik Ustaw“ przynosi ważne rozporządzenie ministra Skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi. Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach.

Przedewszystkiem, rozszerzone zostają w pewnych kierunkach kompetencje komisji dewizowej. Najważniejszą zmianą będzie obniżenie kwoty, jaką można wywo-

zić zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Dotychczas wynosiła ona 500 zł. na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym — obecnie ustalona została na 200 zł.

Do wywozu wyższych kwot jest wymagane zezwolenie komisji dewizowej. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1936 r. i z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 26 kwietnia 1936 r.

Jeszcze jeden proces
ks. Kochańskiego

ŁOMŻA, 27. 5. Wyznaczony został nowy termin głośnego procesu ks. Jana Kochańskiego, prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie w Łomżyńskim, któremu wytoczono sprawę pod zarzutem przeciwdziałania zarządzeniom władz szkolnych w okresie żałoby narodowej po śmierci marszałka Piłsudskiego. Sprawa ks. Kochańskiego przeszła już przez wszystkie trzy instancje.

W Sądzie Okręgowym w Łomży został on skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz warszawski Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i uniewinnił ks. Kochańskiego. Przeciwno wyrokowi uniewinniającemu zgłosiła skargę kasacyjną Prokuratura Sądu Apelacyjnego, przyczem skargę tę popierał ówczesny prokurator, a obecnie minister sprawiedliwości, Grabowski.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną i uchylił wyrok uniewinniający ks. Kochańskiego, wobec czego sprawa będzie ponownie rozpoznana w stołecznym Sądzie Apelacyjnym w dniu 21 sierpnia r. b.

Ratyfikacja
6 umów
międzynarodowych

Ogłoszona została ratyfikacja 6 umów handlowych z zagranicą. Rząd polski ratyfikował porozumienie celne z ZSRR, traktat handlowy z Unją Ekonomiczną Belgijsko-Luksemburską, dodatkowy układ handlowy z Szwajcarią i konwencje taryfowe z Norwegią, Estonią i Holandją.

Podróżuj
samolotem

Ks. Kochańskiego broni adw. Stypulkowski.

Za co zawieszono
starostę Kocupera?

LUBLIN, 27. 7. (Tel. wł.). Starosta krasnostawski p. Kocuper miał być przeniesiony na stanowisko referenta w województwie lubelskim.

W czwartek istotnie p. Kocuper oddał starostwo p. Olejniczowskiemu, dotychczasowemu urzędnikowi MSWewn. wbrew jednak pierwotnym zamierzeniom nie

Nauka modelarstwa lotniczego
w nowym roku szkolnym

W nowym roku szkolnym 1936-37 wprowadzona będzie w szkołach powszechnych i gimnazjach nauka modelarstwa lotniczego.

Roboty z tego zakresu wykonywane będą na lekcjach zajęć praktycznych w klasach VI szkół powszechnych oraz w klasach I gimnazjów męskich.

Wydana została specjalna in-

Walny zjazd sokolstwa polskiego
w Ameryce

W mieście New Haven, w stanie Connecticut, odbył się XXI walny zjazd sokolstwa polskiego w Ameryce, połączony z wielkim zlotem sokolstwa; uroczystości odbyły się na stadionie uniwersytetu Yale.

Uczestnicy zlotu wysłali depesze do Prezydenta Roosevelta, do Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i do Ignacego Padere-

KOMUNIZM I FASZYZM

Ze w hiszpańskiej wojnie domowej bardzo silną rolę odgrywa akcja Kominternu, jest powszechnie wiadome. Ale czy tylko Kominternu? Obie strony walczące oglądają się na pomoc z zagranicy, przedewszystkiem z względu na broń i amunicję — i jeśli francuski rząd Frontu Ludowego ogłosił oficjalnie o wstrzymaniu wysyłki materiału wojennego zakupionego przez rząd hiszpański, a we Włoszech ogłoszono zaprzeczenie o dostawie dwóch tuzinów samolotów dla wojsk powstańczych, to jednak w wyniku krwawych zapasów hiszpańskich zbyt silnie zainteresowane są oba główne dziś prądy polityczne w Europie, lewicowy i faszystowski, aby mogły przypatrywać się im zupełnie biernie. To też zdaniem „Wieczoru Warszawskiego“, oprócz akcji Kominternu,

„bodaj i nie bez racji są oskarżenia, rzucane ze strony hiszpańskiej lewicy przeciw faszyzmowi, przedewszystkiem włoskiemu, ale także i niemieckiemu, że nietylko sympatjami stoi on po stronie wojsk zbuntowanych, ale wspiera je czynnie. Faszyzm włoski oskarżano w swoim czasie o finansowanie i czynne popieranie hitlerizmu w Niemczech. O pewnych planach hitlerizmu stworzenia czegoś w rodzaju międzynarodówki faszystowskiej słyszał pisywać te słowa z ust jednego z najmaradziej-szych ówczesnie przywódców tego ruchu w Niemczech. Trudno też zaprzeczyć, że zarysowała się już niejednokrotnie solidarność czynników faszystowskich w różnych krajach i że wynikały z tego już niespodzianki, że przypominamy tylko nieoczekiwany wzrost proniemiecki w sferach faszystowskich organizacyj we Francji.“

To też Hiszpanja jest dziś „nie tylko widownią rozdarcia wewnętrznego, ale także terenem walki dwóch obcych agentur“, dwóch międzynarodówek:

„Decydującą też rolę odegra dziś w Hiszpanji, która z tych agentur będzie silniejsza i która rozporządzać będzie większymi środkami i lepszą możliwością dostarczenia ich na teren walki.“

PRZEZ RADJO

Na jeden bardzo ważny konkretny szczegół, jak rozszerza się propaganda bolszewicka przy... naszym własnym współudziale, zwrócił niedawno uwagę na łamach „Czasu“, w jednym z swym listów z Polesia, p. Ksawery Prószczyński. Dzięki wprowadzonej przez Polskie Radio uldze, że można nabywać defetony nie płacąc przez trzy miesiące ani grosza, ujawnił się na Polesiu ogromny popyt na radjo:

„Ktoś mówił mi tu onegdaj: — Czy wie pan, co wpływa na popyt radja? oto fakt, że na defetony można tu łowić radiostacje rosyjskie z ich bogatą propagandą. Otóż jest to prawda... defetony w

tych stronach bardzo słabo chwyta Warszawę. Miałem możność sam się o tem przekonać. Natomiast bardzo dobrze słychać tu na defetony Moskwy, a jeszcze lepiej słychać niedaleki, w innych stronach nawet bardzo bliski Minsk...“

Ktoś mi powiedział: — Obowiązek prasy jest uderzyć na alarm. Trzeba obudzić czujność narodową. Trzeba, żeby starostwa zakazały trzymania defetonów na szerokim pasie ziem wschodnich.“

Rozbrajające jest to krótkowidztwo: starostwo, policja, zakażać! Jakby brakło przykłałów, że taki ratunek jest bezskuteczny... To też słusznie autor odpowiada:

„Będzie dużo, dużo lepiej, obracać właściwszą drogę. Trzeba tutaj na Kresach, w Głębokiem, Pińsku czy Brześciu, zbudować radiostacje dla tych ziem. Trzeba, żeby ta radiostacja nadawała rzeczy w mowach tujejszych, o sprawach tujejszych... Będą wtedy defetony chłopskie szukały czegoś innego niż Mińska.“

Ale, gdyby nawet i tę radę zrealizowano, jak to będzie w praktyce?

„Powstanie radiostacja. Praktycy powiatowi wprowadzą odczyty samej pani starościny, pogawędki o pogodzie szefa wydziału bezpieczeństwa, pieśni ludowe z Kujaw odpięta lokalny Kiepara z Izby Skarbowej, zespoli urzędników poczty wykoną pod protektorem pani majorowej wesele ludowe na Śląsku. A przytem każde sobie „dorobi“, wyróżnie na Polesiu jeszcze jeden nowy budżet, nowe diety, nowe posady, posadki, synkurki. Wyróżnie radiostację, jakich w Polsce jest bardzo wiele.“

Obecnie p. Kruszyński raz jeszcze wrócił do tego tematu, zwracając uwagę, że to samo dzieje się w Małopolsce Wschodniej co do stacji sowieckiej w Charkowie, a na Kresach Zachodnich co do stacji niemieckich. Wobec tego

„trzeba do programów dopuścić inny typ człowieka, inny typ tematu przezeń naprawdę opanowanego, wreszcie — także — inne mowy. Trzeba wybrać, co lepsze: czy to, żeby pod Tarnopolem słuchano ukraińską audycję z Charkowa, czy żeby ją słuchano ze Lwowa?“

To ostatnie zdanie zdaje się wymagać pewnej poprawki: „dużą“ rolę, ale nie „decydującą“. Decydującą będzie postawa mas, ich czynny udział po tej czy tamtej stronie, ich sympatje. Jeśli zwyciężą ostatecznie generałowie Molo i Franco, to zawiązać będą zwycięstwo głównie poparciu ludności cywilnej, zasilającej ochotniczo szeregi ich wojsk, oraz poparciu żywiołów umiarkowanych — czego dowodem byłaby m. in. wiadomość Havassa z Lizbony, że prezydent Azana szukał kontaktu i porozumienia z gen. Molo. Jeśli zaś zwycięży ostatecznie rząd obecny, to tylko dzięki t. zw. milicji ludowej, a zatem głównie bojówkom komunistycznym. Zarówno dzieje wielkiej rewolucji francuskiej, która zwycięsko odparła wszystkie obce interwencje dzięki poparciu mas, jak i niedawna historia walk rewolucyjnych w Rosji, gdzie wszelkie próby „białych“ były bezskuteczne wskutek braku oparcia o masy (mimo wydatnego poparcia różnych „agentów obcych“!), pouczają o tem samem.

To też jeśli „Mały Dziennik“, wskazując na „sporadyczne, osobnne reakcje społeczne przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu“ komunizmu (manifestacje narodowo - ludowe w Rumunii przeciw rządowemu flirtowi z Sowietami, prohitlerowska reakcja w Jugosławiji, również ze względu na niebezpieczeństwo komunistyczne), wyciąga stąd wniosek, że:

„W rzeczywistości sytuacja dla utworzenia „czarnego frontu“ przeciw wywołanemu jest bardzo korzystną... Kiedyż więc Europa zrozumie wreszcie konieczność wspólnej akcji obronnej? Kiedy zrozumie Polska, że konsolidacja narodowa jest w obliczu grozy komunistycznej najpilniejszym nakazem chwili?“

to trzeba na to zauważyć: Konsolidacja narodowa będzie bezzasadną fikcją, jeśli nie obejmie „dołów“, jeśli nie przemówi do nich językiem hasel, zdolnych je przekonać i porwać za sobą. Nie wystarczy krzyczyć: Jednoczcie się przeciw komunizmowi! Jeśli się chce uniknąć losu Wrangla, Denikina i innych, trzeba w masy wpoić przekonanie, że jest czego bronić przeciwko czerwonomu atakowi — trzeba mieć nie tylko na sztandarze, ale i w czynie realizować, hasło wolności i sprawiedliwości dla wszystkich, a nie tylko dla wybranych. Trzeba zerwać z podziałem na „my i wy“. Trzeba...

No, krótko mówiąc: trzeba całkiem innej polityki, niż ja ma Polska w tej chwili.